Nr. 196. Kraków, Wtorek 18 Kwietnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

Redakcya: ul. Jagiellońska 18. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1372.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Bucheta, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Tarnowie M. Rosnach. — W Wiedniu Hermes Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Srebrne kule.

II.

Kraków, 18 kwietnia.

(*k. s.*) W dalszym ciągu swoich wywodów wykazuje Chiozza Money, że dochód z produkcyi angielskiej jakkolwiek absolutnie wielki, relatywnie jednak mały, »nie wystarcza do pokrycia nawet najskromniej pojętych potrzeb narodu angielskiego, że naród ten, jakkolwiek w porównaniu z r. 1750 niezmiernie bogaty, jest jednak w gruncie rzeczy ubogim«. Money wykazuje na podstawie statystyk produkcyi i konsumcyi, że wartość »netto« dóbr materyalnych, którą rozporządzała Anglia w r. 1907 do pokrycia swoich potrzeb, wynosiła nie więcej jak 22.24 miliardów marek, i na tej podstawie zestawia następujący ciekawy bilans:

produkcya przemysłowa (netto)	15.240 mil.
produkcya rolnicza (netto)	4.200 „
produkcya rybacka (netto)	240 „
wartość całej materyalnej produkcyi po potrąceniu materyałów surowych i kosztów rozdziału tych materyałów	19.680 „
dodać do tego dowóz z zagranicy	12.920 „
Razem	32.600 mil.
Odjąć:	
1. wywóz angielskich produktów	10.360 „
Pozostaje	22.240 mil.

Te 22.24 miliardów marek wartości znajdujących się w Anglii na użytek jej ludności czyni na głowę zaledwie 500 marek, z której to sumy muszą być pokryte nie tylko wszystkie bieżące potrzeby całej ludności, nie tylko zapełnione i uzupełnione naturalne zużycie, lecz także muszą tu znaleźć dla siebie pokrycie wszystkie potrzeby publiczne, państwowe i gminne.

Analizując dalej produkcyę angielską w jej poszczególnych gałęziach, Money wykazuje, jak bardzo niedostatecznem jest w Anglii zużycie artykułów do cywilizowanego życia nieodzownie potrzebnych. I tak wartość nowych domów, wybudowanych w Anglii w ciągu r. 1907 wynosiła tylko 9 szylingów na głowę, wartość wyprodukowanych w tym czasie mebli tylko 4 szylingi, wartość towarów bawełnianych 14 szyl., wełnianych 23 szyl. na głowę, licząc po cenach fabrycznych.

Money szuka przyczyn tej względnie małej produkcyi angielskiej, która do wewnętrznego spożycia oddaje za małą ilość produktów, w wadliwej organizacyi angielskiego przemysłu, w chybionych spekulacyach, w niedostatecznej harmonii między teoryą a praktyką, przedewszystkiem zaś w zupełnie nieracyonalnym rozdziale dochodów narodowych, których połowa przypada w udziele 12 procentom całej ludności. Ten nieracyonalny rozdział narodowego dochodu sprawia, że produkcya artykułów powszechnej potrzeby jest za małą, produkcya zaś artykułów zbytu za wielką, dalej, że równocześnie zbyt wielka liczba ludzi zdolnych do produkcyi przemysłowej zostaje odciągniętą do nieproduktywnych posług osobistych.

W gorących słowach ostrzega badacz angielski swoje społeczeństwo przed »niedorzecznem i niebezpiecznem przekonaniem«, jakoby podstawy dobrobytu Anglii były trwałe. Angielskie gospodarstwo społeczne jest, zdaniem Moneya, pozbawione równowagi stałej, której stworzenie i zapewnienie może pewnego dnia okazać się wręcz niemożliwem dla angielskiego narodu. Znaczenie węgla, który stanowi zasadniczą podstawę dotychczasowego dobrobytu Anglii, musi zmniejszać się w miarę wzrostu eksploatacyi pokładów węglowych przez inne państwa. Jeżeli więc Anglia dość wcześnie nie zdoła także w innych dziedzinach osiągnąć lepszych niż dotąd rezultatów, to dobrobyt jej musi zniknąć. I najbliższe 150 lat mogą widzieć tak samo szybki upadek gospodarczej świetności angielskiej, jak poprzednie 150 oglądały jej wzrost.

Wszystko to zbadał i napisał uczony angielski na kilka miesięcy przed wojną, nie przeczuwając, że katastrofa zupełnie w skutkach swych niewymierna, nastąpi lada miesiąc. Wszystkie jego wywody odnoszą się też do ewolucyi pokojowej. Katastrofalnych skutków wojny nie bierze on zupełnie w rachubę. Tymczasem jednak wojna ta przyszła, a kanclerz skarbu angielskiego postanowił strzelać w niej przedewszystkiem — srebrnemi kulami...

System angielskiego życia gospodarczego, który przed wojną wykazywał tak wielkie braki, że na ich podstawie badacz angielski przewiduje wręcz upadek ekonomiczny Anglii, doznał wskutek wojny ciosów kolejno coraz cięższych, z których każdy wystarczyłby, aby tym systemem zachwiać bardzo niebezpiecznie. Zużycie kapitału, olbrzymie straty we flocie handlowej i wojennej, przedewszystkiem zaś ruina w produkcyi przez powołanie do służby wojskowej całych mas męskiej ludności — oto najważniejsze przyczyny, dla których srebrne kule Lloyda Georgea okazały się bronią w tej wojnie bynajmniej nie rozstrzygającą. Anglia godząc temi kulami w Niemcy, godzi niemi także w siebie, a organiczne braki jej systemu gospodarczego, które przed wojną wykazał tak gruntownie ekonomista angielski, sprawiają, że szkody, z tych ciosów wynikłe, będą dla Anglii o wiele boleśniejsze i bardziej niebezpieczne, niż dla mocarstw centralnych.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 17 kwietnia 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Nad górnym Seretem odparły nasze straże polowe rosyjski wypad. Zresztą nic nowego.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Nic ważniejszego.

Zastępca szefa sztabu generalnego., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 18 kwietnia.

(Biuro Wolffa). Wielka kwatera wojenna, 17 kwietnia 1916.

Zachodni teren wojenny.

Na froncie nie było ważniejszych wydarzeń. W okolicy Pervyse we Flandryi został nieprzyjacielski aeroplan przez nasze działa obronne strącony tuż za frontem belgijskim, a potem zniszczył go ogień naszej artyleryi. Pułkownik Berthold zestrzelił na północny zachód od Peronne swój piąty samolot nieprzyjacielski, mianowicie angielski dwupłaszczyznowiec. Jego kierownik zabity, obserwator ciężko ranny.

Na wschodnim terenie wojny Rosyanie okazywali koło przyczółka mostowego Dźwińska żywszą działalność.

Na terenie bałkańskim nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Konferencye ministeryalne w Budapeszcie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 kwietnia.

C. K. Biuro korespondencyjne donosi z Budapesztu:

Na dalszy ciąg rokowań, podjętych w ubiegłym tygodniu w Wiedniu przez austryackich i węgierskich ministrów, przybyli tu wczoraj o godz. 2 min. 15 po południu prezydent ministrów S t u e r g k h w towarzystwie wicesekretarza ministeryalnego hr. H u e n b u r g a, minister kolei bar. F o r s t e r, minister rolnictwa Z e n k e r, minister skarbu L e t h w towarzystwie sekretarza skarbu K l e i n w ä c h t e r a, i ministra handlu S p i t z m u e l l e r w towarzystwie wicesekretarza ministeryalnego J o n a s a. Ministrowie austryaccy i referenci rzeczowi o godz. 4 po południu udali się do ministerstwa skarbu na konferencyę z węgierskimi ministrami i referentami fachowymi. Rokowania prawdopodobnie potrwają kilka dni.

Umowa Rumunii z państwami centralnemi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 18 kwietnia.

»Dimineaca« donosi, że podobna umowa, jaką Rumunia zawarła niedawno z Niemcami, będzie zawarta także z Austro-Węgrami. Dziennik podkreśla, że rząd zaprzecza, jakoby to doniesienie miało jakąkolwiek doniosłość polityczną.

Zamknięcie sesyi parlamentu rumuńskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 18 kwietnia.

Sesya parlamentu została zamknięta.

Prezydent ministrów w mowie końcowej wezwał wszystkie stronnictwa do wspólnej pracy z rządem w tej ciężkiej chwili.

Mowa Sonnina w Izbie włoskiej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Zurych, 18 kwietnia.

Na onegdajszem posiedzeniu rzymskiej Izby deputowanych zabrał głos minister spraw zagranicznych S o n n i n o.

Sprawa Serbii i Czarnogóry.

Minister wskazał naprzód na to, co Włochy uczyniły celem poparcia armii serbskiej i zaopatrzenia jej w środki żywności i amunicyę, oraz celem ułatwienia jej koncentracyi w oczekiwaniu nadejścia czasu dla odwetu. Serbskie wojska przeniesiono na Korfu, uznawszy ich opór w Skodrze lub w Albanii za niemożliwy; musiano zaś przeszkodzić ich otoczeniu lub poddaniu się. Nadto dokonano wysłania ekspedycyi wojsk włoskich na drugi brzeg morza celem umożliwienia wsadzenia na okręty wojsk serbskich, austryacko-węgierskich jeńców, tysięcy chorych, rannych i zbiegów. Ogółem przetransportowano przez Adryatyk przeszło 250.000 osób i 10.000 koni. Mimo niekorzystnych połączeń i wielkiego niebezpieczeństwa ze strony nieprzyjacielskich łodzi podwodnych i aparatów lotniczych oraz min odbyły się te transporty bez poważnych strat. Dziś stanowi zreorganizowana armia serbska uroczyste zapewnienie, iż Serbia, mimo niepowodzenia jej broni, dalej nieugięta będzie żyła.

Nieprzyjacielskie wkroczenie do Czarnogóry było nieuniknionem następstwem odwrotu serbskich sprzymierzeńców. Twierdzono, że Włochy mogłyby były wysłać ekspedycyę wojsk włoskich do Czarnogóry i że powinne były to uczynić. Ale to twierdzenie, jeżeli się zna dokładnie stosunki taktyczne i strategiczne, nie wytrzymuje najprostszej krytyki. Król Mikołaj wolał udać się na wygnanie niż podpisać odrębny pokój, gdyż ufał, że wreszcie zwycięstwo sprzymierzonych zwróci jego ojczyźnie niezawisłość i nieuszczuplone terytoryum. Wojska czarnogórskie, które udały się za swym królem, przewieziono na Korfu, gdzie również reorganizuje się je w oczekiwaniu rewanżu.

Celem zabezpieczenia wojsk serbskich, wysłaliśmy wojsko do Draczu, aby poprzeć działalność naszej floty. Obsadzenie Draczu (Durazzo) miało więc czasowo ograniczony cel. Po jego osiągnięciu ściągnięto nasze wojska do Valony, gdzie wydano wszelkie potrzebne zarządzenia celem stawienia czoła wszelkim niespodziankom. Jesteśmy zdania, że przez zajęcie Valony, w tej części interesy Włoch po tamtej stronie Adryatyku są zabezpieczone, jak długo są w toku wydarzenia na półwyspie bałkańskim. Wsadzenie na okręty wojsk albańskich, towarzyszących Essadowi paszy, było trudnem. Wśród tych okoliczności wydają się nasze straty, 807 ludzi w zabitych i rannych podczas dwu dni walk dla osłaniania ładowania na okręty, stosunkowo nieznacznemi.

Stosunek do Grecyi i Rumunii.

Następnie wskazał Sonnino na obawy, jakie spowodowało zachowanie się Grecyi wobec sprzymierzonych. Obecnie jednak rząd grecki wykazuje, że jest świadomy konieczności politycznych i wojskowych, jakie spowodowały postępowanie sprzymierzonych w Salonikach i na Korfu. Włochy pragną rzetelnie utrzymania z Grecyą przyjaznych stosunków.

Stosunek Włoch do Rumunii kieruje się tradycyjną przyjaźnią. Rząd włoski niczego nie zaniedbuje, aby je coraz serdeczniej ukształtować. Także rząd bukareszteński stara się równie gorliwie o utrzymanie tych dobrych stosunków.

Wstąpienie Portugalii w szeregi sprzymierzonych wita rząd włoski z żywem zadowoleniem. Wiadomość o świetnem zwycięstwie wojsk rosyjskich przy strasznem zdobyciu twierdzy Erzerum przyjęła opinia publiczna włoska z radością.

Między sprzymierzonymi rządami Rosyi i Włoch istnieją jak najprzyjaźniejsze pełne wzajemnej ufności stosunki.

Rezultat konferencyi paryskiej.

Paryska konferencya z dnia 27 i 28 marca wydała przedewszystkiem ten skutek, że opinii publicznej świata dała dowód współdziałania przymierza. Ten moralny sukces tworzy godny uwagi żywioł pewności i zaufania. Podczas gdy sprzymierzone rządy udowodniły zupełną zgodność zapatrywań i celów, wyciągnęła ludność z tego nową podnietę do kontynuowania z niewzruszoną stanowczością swych usiłowań i ofiar. Tymczasowo zwraca się uwaga świata na czyny bohaterskie armii francuskiej w Verdun. Można już teraz na pewne stwierdzić, że bitwa pod Verdun oznacza godny uwagi sukces dla Francyi, gdyż nieprzyjaciel nie osiągnął głównego celu, to jest wywołania wśród sprzymierzonych i neutralnych krajów ruchu zniechęcenia i depresyi. Tego celu nie osiągną dzięki wspaniałemu oporowi francuskich wojsk. Duch sprzymierzonych wojsk okazał się silnym i pewnym zwycięstwa. Położenie na froncie francuskim, sukcesy rosyjskie w Armenii i na głównym froncie, uzupełniają i wzmacniają działanie konferencyi paryskiej. *Na odrębną umowę ja się nie zgodzę, gdyż nieprzyjaciele osiągnęliby z tego korzyści. Niechaj wystarczy to, że konferencya uroczyście potwierdziła pełną solidarność sprzymierzonych.*

Konferencya paryska załatwiła kilka ważnych kwestyj, których treść podano już publicznie. Każda propozycya zbierającej się niebawem w Paryżu ekonomicznej rady, któraby się mogła odnosić do czasu po wojnie, zostałaby naturalnie dopiero wówczas praktycznie zastosowana, gdy wynik narad zostałby każdemu poszczególnemu narodowi i każdemu parlamentowi z osobna przedłożony. Poświęciliśmy się w ostatnich miesiącach z całą gorliwością możliwie zupełnemu rozwiązaniu wszelkich kwestyj, istniejących między nami a każdym z naszych sprzymierzeńców, które to kwestye mogłyby łatwo inaczej doprowadzić do przykrego nieporozumienia lub zamieszania. Z Francyą **zostanie zawarta umowa, według której my jako wzajemne ustępstwo za francuskie uznanie naszego pełnego zwierzchnictwa nad Trypolisem zrezygnujemy z przywilejów z marokańskich kapitulacyj.** Nadto zawarto z Fran-

---

Helena Filochowska.

Straszny sen.

(Z notatek oficera Legionów).

(Ciąg dalszy.)

Była ciepła, niemal gorąca, jak lato, jesień, pełna barw bursztynowych i złotych, świecąca bladą czerwienią umierających lasów, przesycona ciężkim, słodkim zapachem okwitających ogrodów.

Noce tej jesieni niezapomnianej były tak jasne, tak pełne gwiazd i miesięcznego blasku, żeśmy szli jak w lunatycznym śnie. We dnie obsadzaliśmy wsie i miasta, z których uprzednio uszedł przed naszą groźną młodą siłą wróg. Widzieliśmy, jak budziła się z długiego snu dusza tych miast, jak oczy jej mieszkańców zanim zrozumiały cudowną prawdę, patrzyły na białego orła naszych żołnierskich czapek i ułańskich kasków z wstrząsającem osłupieniem niewiary, i ze straszliwem, tępem zdumieniem... Aż wreszcie oczy te, które od stu lat nie widziały światła, trysnęły zdrojem głęboko w sercu ukrytych łez uniesienia, bo zrozumiały. I znów szlochał tłum — szlochem powitania i znów padał na nasze głowy i piersi pachnący deszcz jesiennych kwiatów... I ten zbiorowy szloch przebudzenia, był dla nas błogosławieństwem na blizkie już boje, radosną zachętą i najpiękniejszym podarunkiem.

Przyszły pierwsze potyczki, polała się pierwsza krew i w osypującym złote liście lesie wyrosły pierwsze groby naszych towarzyszów. O wczesnym, modrym świcie chowaliśmy ich, płacząc. Był tam ojciec i syn — śliczne, jak dziewczyna chłopię siedmnastoletnie, był młody uczony, który rzucił swe laboratoryum, by w pierwszym boju zginąć bez jęku, z ramionami oplecionemi o rudy pień sosny. Był znany artysta, modny malarz pięknych, nęcących lwic salonowych i ich ulubieniec, był lekarz, którego szrapnel zmiótł w chwili, gdy biegł do ciężko rannego towarzysza. Tylu ich było i wszyscy legli w czarnej, leśnej ziemi, pod białemi, młodemi brzozami, które jak gibkie, smukłe dziewczęta-żałobnice podniosły cichy lament, zaszemrały cienkiemi gałązkami i osypały samotne groby bohaterów bladem złotem drżących liści.

I później grobów tych było coraz więcej, było ich tak wiele, że stały się codziennością. Zahartowało się na stal serce polskiego żołnierza i oczy jego nie umiały już płakać tak, jak nad tamtymi pierwszymi grobami. Za to zaciętość rosła. Za jeden grób towarzysza-brata padało tamtych tylu, że przed garstką szarych, nieletnich często chłopiąt uciekały w popłochu silne oddziały wrażych wojsk.

Do śmierci nie zapomnę pierwszego kozaka, którego zastrzeliłem. Był zgoła niepodobny do swych braci tak mało mających wyrazu człowieczego w dzikich, tępych, bezmyślnych twarzach. Miał dobre, niebieskie oczy, w których było coś dziecięcego, wzruszającego. Nawet wściekłość zaciętej walki nie zohydziła jego młodzieńczych rysów z jasnym puchem nad ładnemi, czerwonemi ustami. Tuż przedemną padł młodziutki mój towarzysz, ranny w nogę, a tamten pochylił się, by go przebić piką i stratować.

Krzyknąłem i podniosłem rewolwer. Pamiętam naiwne, błękitne na mnie zwrócone spojrzenie, w którem nagle spostrzegłem bezwiedny respekt, i wahanie. Kozak poznał we mnie oficera. I przypominam sobie dokładnie, że między skierowaniem ku jego wspaniałej, zdrowiem stepów dyszącej piersi a wystrzałem, ja także przeżyłem moment wahania. Żal mi było tej ucieleśnionej, przepysznej siły, tej młodości pachnącym szerokim oddechem wolnych przestrzeni wykołysanej, tego torsu dońskiego Herkulesa i tych dobrych, dziecinnych oczu koloru nieba.

Ale w mózgu moim z szybkością błyskawicy przesunął się pewien przed laty widziany obraz: na zalanej deszczem warszawskiej ulicy maleńki, płaski, czarny od sińców i krwi, stratowany, kolbami zmiażdżony trupek sześcioletniego dziecka. Podobny do skrwawionego łachmanu, trup małego roznosiciela gazet, jakiś Staś, czy Antoś w zsiniałej rączynie po Marszałkowskiej sprzedający »barrdzo ciekawy proszę pana dobrrodzieja numer »Robotnika«, czy »Polaka«, chowany pod stosem »Kuryera« i »Muchy«. To głodne, zziębnięte dziecię warszawskiej ulicy zatratowali, zatłukli kolbami także tacy wspaniali, atletyczni, dyszący siłą i młodością Herkulesi z nad Donu...

Strzeliłem zblizka, wprost w tę pierś szeroką, nie patrząc w niebieskie, dziecięce oczy... Potem często w zamęcie walki, czy w ciszy wypoczynku widziałem tego pięknego, młodego chłopca i zdawało mi się, że umierając z sercem przeszytem moją kulą, patrzył w wieczorne niebo tem samem niepewnem, pełnem respektu, naiwnem spojrzeniem.

Później z tych wielu, którzy padali od mej ręki, zapamiętałem tylko jednego. Był chorążym w pewnym pułku dragonów, który za wszelką cenę chcieliśmy zniszczyć. We wściekłym ataku o wczesnym świcie zraniłem go śmiertelnie szablą. Straszliwą ranę czaszki zasłaniały mu włosy jeszcze nie ścięte, czarne, bogate loki stworzone do pieszczot miękkich, kobiecych rąk. Nasi sanitaryusze przenieśli go do poblizkiego lasu, różowego od brzasku porannego, pełnego śniadej rosy i świeżości. — I w martwej, zmęczonej ciszy, która po zażartej bitwie nocnej zawisła nad pobojowiskiem, powtarzał się uparcie nieprzytomny, gasnący stopniowo krzyk umierającego. Jęk pełen szlochu, skargi, rozpaczy i jakiejś dziecinnej, rozdzierającej żałości:

— Mamoczka!

I znów po chwili ciszej, rozpaczliwiej:

— Mamoczka! Mamoczka... Ja umiraju...

Wiem, że nigdy nie będę w stanie zapomnieć tego głosu, który wsiąkał, jak krew w różowe, lasami pachnące powietrze, w uroczyste milczenie brzasku i gasł, gasł w ostatniej skardze, w ostatniem stygnących warg wołaniu ku matce.

— — — — — — — — — —

Minęła zima, którą przeżyliśmy częściowo w rowach strzeleckich, częściowo w marszach przez nieznane drogi, przez puste zawiane śniegiem okolice.

Były noce, w których za jedyny namiot służyło nam gwiaździste, mroźnych nocy niebo, były i takie, w których wielkie, pożogą wojny nietknięte jeszcze dwory dawały nam zgłodniałym i zziębniętym, ciepły przytułek i gościnę. W wielkich salonach, wśród zeszłowiecznych palisandrów i odwiecznych portretów tańczyliśmy nieraz do świtu w szaleńczym wybuchu młodości, w radosnym zachwycie że prócz pobojowisk i grobów są jeszcze na świecie takie staropolskie dwory, takie śliczne, rosłe, Grottgerowskie panny z jasnemi, jak zboże warkoczami i głębokiemi, jak morze oczami... Takie siarczyste mazury dzwoniące ostrogami i walce, pełne słodyczy i melancholii, w których rzeźbiona kibić dziewczyny gnie się w ramionach bezsilna, i twarda młoda pierś dyszy gwałtownie pod białą bluzką...

I wówczas dziękowaliśmy naszemu żołnierskiemu życiu, że jest takie piękne, takie bogate, że drży nam w oczach tyloma świetnemi barwami i prowadzi nas tyloma tajemniczemi drogami, ku różnym nieoczekiwanym szczęściom, ku niespodziewanym ciosom i niewiadomym grobom. Niejeden z nas poślubił w wiejskim kościele taką w starym dworze znalezioną, jasnowłosą pannę, i upiwszy się krótkiem miłosnem szczęściem, już o świcie na niecierpliwym koniu odjeżdżał w bój, ostatni raz salutując z maską uśmiechu na pobladłych rysach swoje młode, drżące, rozpłakane szczęście. Niejeden z nas zamiast róż, które przecież na polskich śniegach nie kwitną — dostał na pożegnanie w ciemnym kącie salonu czy w zawianej śniegiem altanie pustego parku — gorącą, purpurową, przesłodką różę naiwnych dziewczęcych ust przez łzy szepcących:

— Ale po wojnie, jak pobijecie Moskali, pan wróci? Wróci pan... po — mnie?

Najwięcej może róż tych słonych od łez nazbierał mój przyjaciel, który w starych dworach długie wieczory pannom ze złotymi warkoczami śpiewał często hiszpańskie piosenki. Jego piękne ręce pazia i rycerza, błądzące po strunach mandoliny, umiały wyczarowywać z nich akordy, budzące w trwożnych sercach dziewczęcych słodką i dręczącą tęsknotę, niejasne marzenie o szczęściu wzajemnej miłości. I gdy pytałem go, czy może której z nich zostawi swoje hiszpańsko-polskie, pełne płomienia i czułości serce, uśmiechał się z melancholią i marzeniem:

— Nie, przyjacielu. Ty wiesz, że muszę znaleźć tę z kamei — wskazał na pierścień. — Tę, która będzie mieć w sobie coś z kwiatu, coś z łabędzia, coś z gwiazdy i coś z płomienia. Tę, która będzie równie piękną, jak jej postać i jak jej serce... Może, gdy w pewną noc zapukamy o gościnę do jakiego starego dworu, znajdę ją, oddawna na mnie czekającą. W marzeniu widzę często jej ciemnozłote loki i wierne, czyste oczy tej nieokreślonej i czarującej barwy, jaką miewa niebo w jesieni... W progu każdego nieznanego domu ogarnia mnie zimny dreszcz oczekiwania, trwogi i radości i zdaje mi się, że za chwilę znajdę ją w półmroku wielkiego salonu wśród sczerniałych portretów, spłowiałych brokatów i pasterek z porcelany... Albo marzę, że przeniesiecie mnie kiedyś ciężko rannego do wspartego na kolumnach, starego pałacu i tam umrę z głową na jej piersiach, z oczami wpatrzonemi w kwitnącą za oknami młodą wiosnę.

(Dok. nast.).

syą umowę na czas trwania wojny co do wzajemnego wydawania zbiegłych z pod sztandarów i dezerterów.

Wobec twierdzeń szeregu mowców co do okrutnego postępowania z włoskimi obywatelami w Austro-Węgrzech, których dobra i przedsiębiorstwa skonfiskowane, oświadcza Sonnino, że rząd włoski nie ma żadnych wiadomości o podobnych zarządzeniach. Ponieważ jednak mnożą się skargi na podobne bolesne wypadki, chciałby dać rządowi przez już podpisane rozporządzenie możliwość do stosowania odpowiednich kontrzarządzeń wobec nieprzyjacielskich interesów.

Sonnino zakończył słowami: Nasz cel jest prosty: Chcemy wszelkiemi naszemi siłami walczyć za wspólną sprawę i równocześnie zabezpieczyć nasze najważniejsze i najkonieczniejsze interesa narodu.

Budżet ministerstwa spraw zagranicznych przyjęto w tajnem głosowaniu 307 głosami przeciw 40.

Następnie Izba odroczyła się do 6 czerwca.

Zurych, 18 kwietnia.

W włoskiej Izbie przed głosowaniem oświadczył minister Sonnino, że rząd prosi wyraźnie o votum zaufania i prosił deputowanych, którzy wnieśli porządki dzienne z votum zaufania, by się zgodzili na następującą formułę: Izba akceptuje oświadczenia rządu i przechodzi do obrad nad budżetem spraw zagranicznych.

Ten porządek dzienny przyjęto 352 głosami przeciw 36.

Zurych, 18 kwietnia.

Na posiedzeniu Izby włoskiej deputowany Meda w ciągu swej mowy wyraził życzenie, by oprócz Serbii, Belgii i Polski także i Ormianie odzyskali zupełną niezawisłość państwową.

Stosunki gospodarcze w Królestwie Polskiem.

Staraniem instytutu ekonomicznego N. K. N. miał onegdaj w Krakowie nadpor. Goebel wykład o obecnych stosunkach gospodarczych w okupowanej przez Austro-Węgry części Królestwa. Wykład ten, wygłoszony już poprzednio przed kołami fachowemi w Wiedniu, niebawem wyjdzie także drukiem, nakładem Instytutu ekonomicznego N. K. N., jako część większej pracy naukowej.

Prelegent określił najprzód zadania c. i k. Centrali obrotu towarów w Krakowie, której jest szefem. Pozostaje ona nieustannie w kontakcie z wszystkiemi gałęziami administracyjnemi generał-gubernatorstwa w Królestwie i reguluje obrót towarów między monarchią a obszarem okupowanym. Centrala obejmuje dział przywozowy i wywozowy, dalej dział obrotowy, który pośredniczy i informuje we wszystkich kwestyach ruchu osobowego i towarowego, poczt i telegrafów, oraz sprawach cłowych; dział informacyjny; dział statystyczny; dział propagandy, który redaguje także dwutygodnik »Wiadomości«, urzędowy organ Centrali. Pomocniczemi organami są urzędy wywiadowcze z siedzibą w Krakowie, Piotrkowie, Rzeszowie i we Lwowie. Pierwsze trzy podlegają generał-gubernatorstwu, zaś urząd wywiadowczy we Lwowie, obejmujący 6 obwodów po prawej stronie Bugu, podlega wprost komendzie armii. Centrala zajmuje się głównie wywożeniem i przywożeniem tych towarów, których obrót jest innym czynnikom zakazany. Ministerstwo skarbu przydziela Centrali na pewien czas ściśle oznaczony kontyngent tych towarów, które potem rozdziela się między petentów według wskazówek władzy. Nadto zajmuje się Centrala powoływaniem do życia i popieraniem nowych przedsiębiorstw, oraz ściąganiem wierzytelności.

Następnie skreślił prelegent szkicowo historyę polityki gospodarczej rządu rosyjskiego wobec Królestwa i przeszedł do chwili ostatniej. Polska, która była dawniej głową państwa rosyjskiego, teraz wskutek zastoju przemysłu i handlu stała się podczas wojny żołądkiem monarchii austro-węgierskiej, żołądkiem nienasytnym, który trawi wszelkie ilości czy to produktów surowych, jak cukier, herbata, nafta i t. d., czy to gotowych, jak maszyny i chemikalia. Produkty te zużywa albo sama dla siebie, albo wydziela je przez północną granicę, równocześnie jednak swoją wielką nadwyżką produktów rolnych zaspokaja częściowo i potrzeby monarchii. (A więc nie jest tylko biernym żołądkiem. Uw. red. N. Ref.) Granice okupowanego obszaru mają umiarkowaną taryfę cłową o charakterze czysto fiskalnym, tak, że może on zaopatrzyć się we wszelkie potrzebne artykuły i produkty. Wysokość zapłaconego do dziś cła z wywozu towarów do Polski przewyższa ogólną sumę, pobraną za czasów pokojowych z całej Rosyi w stosunkowo odpowiednim czasie, to znaczy, że obrót był olbrzymi. Ułatwiały go linie kolejowe, zbudowane przez Rosyę dopiero podczas wojny. Prócz tego austro-węgierski zarząd wojskowy buduje mniejsze koleje, które łączą południowe obwody Królestwa z głównemi sieciami monarchii.

Główna linia kolejowa idzie przez Szczakowę, Piotrków do Warszawy, ta jednak jest w rękach niemieckich. Druga główna linia idzie przez Szczakowę do Dęblina, następnie wzdłuż Wisły do Lublina, Chełmu i Kowla, znaczenie jednak będzie miała dopiero z chwilą, gdy most, budowany pod Dęblinem, oddany będzie do użytku. Dalsza linia prowadzi przez Koluszki na południe od Warszawy do Sandomierza i ta w najbliższym czasie zacznie odgrywać ważną rolę. Wybudowano też połączenie kolejowe Rozwadowa z Lublinem i w ten sposób połączono główne południowe linie Królestwa z siecią niemieckich kolei północnych obszarów okupowanych. Wreszcie posiadamy jeszcze jedną linię kolejową, łączącą Bełzec z Lublinem. Zarząd tych wszystkich kolei spoczywa w rękach komendantury w Radomiu.

Ważną rolę w komunikacyi między monarchią a Królestwem odgrywa i odgrywać będzie żegluga, głównie rozwinięta na Wiśle, Styrze i Bugu. Dla jej rozwoju stworzono komendę flotyli wiślańskiej z siedzibą w Niepołomicach, której podlega cały szereg doków, oraz stacyj okrętowych, posiadających kilkanaście łodzi motorowych, parowców, oraz przeszło 400 galarów. Liczba galarów wciąż się powiększa. — I tak n. p. dok krakowski buduje codzień po jednym. Drugi ważny dok znajduje się w Rożyszczach nad Styrem. Główne stacye żeglugi znajdują się w Nowem Brzesku, Sokołowicach, Nowym Korczynie, Nadbrzeziu i t. d. Żegluga ta jest ważną nietylko dla wojska, lecz i dla przemysłu i handlu, uzupełnia bowiem wyśmienicie koleje i gościńce, a jest tania. Ze względu na to, że koleje oddane są przeważnie na usługi wojska, znaczenie drogi rzecznej w obrocie towarów jest duże, zwłaszcza przy grubszych i cięższych transportach, jak drzewa, węgli, buraków, ziemniaków i t. d.

Dla ułatwienia handlu na obszarach wojskowej generalnej gubernii istnieją poczty, telegrafy, urzędy cłowe. Ruch zaliczkowy wprawdzie istnieje, jednak kwestya poręczenia nie jest jeszcze w zupełności uregulowana. Dla pośredniczenia w ruchu pieniężnym istnieją dwie filie banków monarchii; bank austro-węgierski, urzęduje w Lublinie od 15 lutego. Pocztowe kasy oszczędności zorganizowano już na całym terenie okupowanym, listy pieniężne dopuszczone są tylko w walucie koronowej.

Co do kwestyi waluty, to zdaniem prelegenta płonne są obawy dzienników co do spadku kursu waluty monarchii i troski o to, żeby umożliwić odpływ rubli z ziem polskich. Spadek kursu zniknie razem z wojną. Po wojnie waluta polska opierać się będzie nie, jak dotąd, na pokryciu metalowem, lecz na bogactwie naturalnem kraju.

Mimo wojny życie handlowo-przemysłowe Królestwa powoli wchodzi na dawne tory, co więcej — nastąpiło teraz uzdrowienie całej polityki zbytu, gdyż zamiast dawnych bezużytecznych gwarancyj, rabatów itd. dziś zwraca się uwagę tylko na wzajemny stosunek odbiorcy do dostawcy.

Ciekawe są poglądy prelegenta na widoki dalszego rozwoju przemysłu w Królestwie. — Dzieli on ten przemysł na dwie kategorye: **przemysł naturalny,** oparty na surowcach własnej ziemi, a więc przemysł cukrowy, melasowy, gorzelniany, chemiczny, kopalniany — i **przemysł sztuczny,** jakim jest n. p. przemysł sukienniczy w Łodzi, dziś będący w zupełnym zastoju. Sukienniczy przemysł łódzki żył z bawełny turkiestańskiej, egipskiej i amerykańskiej, z wełny importowanej, posługiwał się maszynami i inżynierami sprowadzonymi z Anglii. Dzięki tym okolicznościom, oraz wysokim cłom mógł się przed wojną utrzymać na wysokim stopniu. Ale **był to przemysł** — zdaniem prelegenta — **niezdrowy i po wojnie nie wróci już do poprzedniej formy,** możliwem będzie utrzymać go tylko w tych granicach, na jakie pozwalają wewnętrzne siły produkcyjne Królestwa i Galicyi. Wogóle przemysł polski czeka ważne zadanie oparcia się na własnych surowcach, oraz na własnych fabrykach maszyn. Posiadając własny węgiel, naftę w Galicyi, będzie mógł stanąć do konkurencyi z innemi państwami, ale będzie to już przemysł o innym charakterze, nie obejmujący tak wielkich kręgów, jak poprzednio, jednak zdrowy i prawdziwie rodzimy.

Przemysł austro-węgierski nie potrzebuje się obawiać konkurencyi przemysłu polskiego, owszem może iść z nim w parze, i razem skutecznie będą tworzyły ważną zaporę przed napływem obcych fabrykatów. Kraj polski, jako kopalnia surowców, uzupełnia braki przemysłu austryackiego, który w zamian dostarcza Królestwu czy to ukwalifikowanych robotników, czy też fabrykatów.

Już dziś wzajemny stosunek gospodarczy monarchii i Królestwa zaczyna przybierać pewne stałe formy. **Wymiana towarów i surowców odbywa się w szybkiem tempie. Monarchia wywozi z Królestwa wagonami wielkie nadwyżki tych artykułów, których Królestwo ma poddostatkiem,** jak np. drzewo, ziemniaki, nasiona, buraki, melasę, mleko, skóry itd., w zamian prócz niektórych surowców dostarcza całego szeregu fabrykatów, jak wyrobów jubilerskich, bieliznę, kapelusze filcowe i słomkowe, buciki damskie, konfekcyę damską, pachnidła, żelazo, kosy itp. Mimo wojny, każdy przemysł powinien się już dziś starać o jak największe zasoby, gdyż po wojnie **nie pieniądz** będzie miał wartość, **lecz towar.** Otworzy się wówczas szerokie pole także dla tutejszych towarzystw ubezpieczeń; spedytorowie będą mieli ładny zarobek, a fabryki maszyn, zwłaszcza rolniczych, nie będą mogły nawet nadążyć zamówieniom z Królestwa.

Dla gruntownego wzajemnego poznania zasobów trzeba będzie w przyszłości urządzać wystawy ekonomiczno-handlowo-przemysłowe. Rzeczą przemysłu austryackiego będzie starać się o zbyt towarów zbytkownych i modnych, zaś Królestwo w zamian będzie wywoziło te produkty surowe, które ma w zbyt wielkiej ilości. Prelegent zakończył swoje wywody apelem do społeczeństwa polskiego, aby starało się o rozwój nie tylko swego przemysłu, lecz też zaniedbanego i lekceważonego kupiectwa.

Wykładowi przysłuchiwało się liczne grono osób z kół interesowanych i oficerskich i nagrodziło prelegenta oklaskami. Wywody p. nadporucznika Goebla podaliśmy w skróceniu, o ile możności dosłownie, ponieważ wydają się nam one charakterystycznemi, zwłaszcza pod względem zapatrywań na przyszły rozwój przemysłu w Królestwie, o którym sąd prelegenta może jeszcze jest przedwczesny.

Sprawy szkolne w Warszawie.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Warszawa, w kwietniu.

Choć sceptycy nie rokowali uniwersytetowi warszawskiemu długiego życia bądź to wskutek różnych kombinacyj politycznych, bądź z powodu obaw o możność znalezienia w krótkim czasie odpowiedniego ciała profesorskiego, lub o zgłoszenie się pokaźnej liczby słuchaczów, rzeczywistość zadała kłam wszelkim obawom. — Rozpoczyna się letni semestr pod szczęśliwemi auspicyami, a liczba słuchaczów pierwszego kursu przewyższa liczbę słuchaczów wszystkich 4 kursów, jaka kiedykolwiek była notowana za czasów rosyjskich.

Jeśli sprawy uniwersyteckie idą, pomimo trudnych warunków, pomyślnie, wielka jest w tem zasługa rektora Brudzińskiego. Jego energia, wytrwałość i rzadki takt w postępowaniu zjednały mu ogromną popularność w Warszawie. Wszyscy pamiętają, że dzięki jemu udało się w lutym zażegnać grożący konflikt i zapewnić normalny bieg życia uniwersyteckiego. I w każdym wypadku, gdy los spraw szkolnych, ze szczególną drażliwością traktowanych przez społeczeństwo, grozi wykolejeniem, pośrednictwo rektora Brudzińskiego przynosi pożądane owoce. W tak ciężkim momencie człowiek ten okazał się mężem opatrznościowym i tego historya nie zapomni pierwszemu polskiemu rektorowi od lat blizko pięćdziesięciu.

Wpływ rektora na młodzież jest ogromny. Ale też inna to młodzież, niż ta, którą się spotykało na ulicach Warszawy w ciągu ostatnich lat kilku, od czasu ogłoszenia słynnego bojkotu. Zdaje sobie z tego sprawę Warszawa, z ust do ust podając sobie popularną piosenkę o akademiku, który zastąpił »istinnawo studienta, czto posieszczał kabak«.

Sprawy szkolnej dotąd jeszcze nie uregulowano. Według projektu władz okupacyjnych niemieckich, powstać ma Rada szkolna krajowa, której działalność ma ogarniać cały teren okupacyi niemieckiej (działalność Wydziału Oświecenia rozciągała się, jak wiadomo, jedynie na Warszawę). W sprawie utworzenia Rady szkolnej krajowej toczą się pertraktacye między władzami szkolnemi niemieckiemi a przedstawicielami polskiego społeczeństwa. — Władzę szkolną niemiecką reprezentują panowie: Schanenburg, Thaer i Müller. — (Ostatni z nich włada znakomicie językiem polskim).

Na razie kwestyą palącą i domagającą się szybkiego rozwiązania, są egzamina maturyczne. Wobec tego, że Wydział Oświecenia, który miał się tą sprawą zająć, dziś nie istnieje, postanowiono stworzyć na bieżący rok szkolny komisyę organizacyjną. Szkoły, cieszące się ogólnem uznaniem i poczytywane za dobre, będą posiadały ten przywilej, że rolę komisyi organizacyjnej pełnić będzie ciało pedagogiczne takiej szkoły, a jej przewodniczącym będzie dyrektor, ponieważ jednak w ostatnich czasach powstało wiele szkół, o których zaletach nie da się jeszcze wiele powiedzieć, będą one musiały podlegać ściślejszej kontroli i dlatego niezbędną będzie komisya egzaminacyjna, złożona z polskich pedagogów, prawdopodobnie przy udziale komisarza rządowego.

W tym roku pracują nasze szkoły więcej niż kiedykolwiek, gdyż odpadły wszystkie galówki, oraz święta prawosławne. — Gdy się zważy wszystkie okoliczności, wśród jakich praca się toczy, a więc ogólne zdenerwowanie z powodu przeżywanych wypadków wojennych, niedostateczne odżywianie młodzieży, brak nafty, utrudniający uczniom pracę domową i inne wyjątkowe zgoła warunki, musimy dojść do przekonania, że bardzo wiele zrobiono w tym ciężkim roku. Szkoły skojarzyły wychowańców byłych szkół rosyjskich, bardzo szybko ich zasymilowały, usunęły rozłam panujący wśród młodzieży. Niemieccy pedagodzy, którzy w charakterze urzędowych wizytatorów szkolnych zwiedzali nasze szkoły, mieli co najwyżej do zarzucenia niejednostajność metod nauczania, na ogół jednak wyrażali się z uznaniem o naszych zakładach. Jak zaś cenili wielu naszych nauczycieli, można wnioskować stąd, że przy zakładaniu proponowanych przez siebie proseminarów (które zresztą dla różnych powodów nie doszły do skutku), dobijali się wprost o ich udział, ofiarowując im po 10 marek, a nawet po 15 za godzinę lekcyi.

Wykłady języka rosyjskiego w szkołach średnich, uznane przez Wydział Oświecenia z początkiem roku szkolnego za nieobowiązkowe, ulegają obecnie dalszej redukcyi. Od feryj wielkanocnych z rozporządzenia władz okupacyjnych znosi się wykład języka rosyjskiego w klasach: I, II i III. W ten sposób język ten, którego odtąd mają się uczyć dopiero od klasy IV życzący sobie tej nauki spada do właściwej roli obcego nowożytnego języka. Wniwecz się obróciły marzenia Apuchtina, że matki polskie będą śpiewały swym dzieciom rosyjskie kołysanki. Obecnie i sam język Apuchtina traci prawo obywatelstwa. Nikt go nie słyszy na ulicach Warszawy i nikt za nim nie tęskni.

J. Krz.

Komendant Legionów gen. Puchalski w Krakowie.

Kraków, 18 kwietnia.

W uzupełnieniu sprawozdania z pobytu komendanta Legionów polskich gen. Puchalskiego w naszem mieście w dniu wczorajszym, należy zaznaczyć, iż wczoraj rano po zwiedzeniu schroniska dla legionistów przy ul. św. Tomasza udał się gen. Puchalski w towarzystwie kapitana Kleeberga i prokuratora dra Habichta na Rynek przed Kolumnę Legionów i wbił pamiątkowy gwóźdź honorowy.

O godzinie 3 po południu zwiedził komendant Puchalski wystawę Legionów polskich. W gmachu Tow. Sztuk pięknych oczekiwali przybycia gościa: prezes dr Wł. L. Jaworski, poseł dr German, prof. Jerzy hr Mycielski, pułkownicy Roja i Haller, prokurator dr Habicht z Wiednia, radca dr Lepszy, kapitan Kleeberg i por. Żerański. Punktualnie o godzinie trzeciej przybył gen. Puchalski wraz z żoną, której prof. Mycielski wręczył piękny bukiet róż. Na wystawie zabawił komendant Puchalski blisko godzinę, oprowadzany przez prof. Mycielskiego.

O godzinie 7 wieczorem wziął udział komendant Puchalski w obiedzie u Antoniego hr Wodzickiego.

Raut

u prezydentostwa Leów, dany na cześć komendanta Puchalskiego, zgromadził niezwykle wielką liczbę gości. Przez salony prezydenta przesunęło się sto kilkadziesiąt osób, podejmowanych z wielką gościnnością przez oboje gospodarstwa.

O godzinie 9½ wieczorem przybył komendant Puchalski ze swoim adjutantem kap. Kleebergiem, pułkownikami Józefem Hallerem i Roją i kilkoma oficerami Legionów, bawiącymi w Krakowie; dalej przybyli: liczne grono członków N. K. N., ks. arcybiskup Simon w towarzystwie kanoników ks. dra Podwina i ks. dra Wądolnego, gen. zbrojmistrz eksc. Kuk z generalicyą, pułkownik Grimm, szef sanitarny twierdzy dr Otto, pułkownik bar. Roon i wielu innych. W zgromadzeniu były reprezentowane wszystkie władze naczelne rządowe i autonomiczne przez swoich naczelników i kierowników; nadto obecni byli wszyscy prawie bawiący w Krakowie posłowie parlamentarni i sejmowi, grono profesorów uniwersytetu i Akademii sztuk pięknych, eksc. Antoni hr Wodzicki, eksc. Jędrzejowicz, eksc. Hausner, marszałek pow. krakowskiego dr Skrzyński, całe prezydyum Rady miejskiej z bardzo licznym zastępem radców miejskich, wyżsi urzędnicy magistratu, przedstawiciele świata lekarskiego i prasy krakowskiej, dyrektorowie banków i instytucyi finansowych krakowskich, i wielo wybitnych osobistości z różnych sfer świata krakowskiego. Było także na raucie grono gości z kraju.

Ożywione zebranie wśród swobodnej rozmowy przeciągnęło się do późnej godziny w nocy.

KRONIKA.

Kraków, 18 kwietnia.

Skutki deszczów. Przez cały dzień wczorajszy podnosił się stan wody na Wiśle; po południu wczoraj stan wody wynosił w Krakowie 1 m. 10 cm. ponad zero, a wieczorem 1 m. 55 cm. Znaczy to, że od niedzieli przybyło wody w Wiśle ponad stan normalny 3½ metra. Dzisiaj spodziewane jest dalsze wzbieranie wody. Należy zaznaczyć, że w Krakowie przy wylewach stan wody wynosi najmniej 3 m. 14 cm. ponad zero, niebezpieczeństwa powodzi zatem obecnie w Krakowie jeszcze niema.

Z powodu wzbierania wody na Wiśle zwołał delegat dr Adam Fedorowicz wczoraj po południu konferencyę powodziową i w porozumieniu z komendą twierdzy wydał odpowiednie zarządzenia.

Jak się dowiadujemy, wczoraj wystąpiła Wisła w kilku miejscach z brzegów w Kopance i Samborku pod Skawiną; nieszczęśliwe te gminy pierwsze corocznie prawie nawiedzane są przez powódź. Wczoraj wyjechali do tych gmin, oraz do zagrożonego Czernichowa inżynierowie starostwa krakowskiego, równocześnie udały się tam oddziały wojskowe z łodziami i pontonami. Przy tej sposobności trzeba zaznaczyć, że władze wojskowe z całą gotowością ofiarowały swoją pomoc dla zagrożonych powodzią miejscowości. Do Kopanki i Sambarka udał się również wczoraj z ramienia kierownictwa regulacyi Wisły inżynier Bogusz, aby wziąć udział w akcyi ratunkowej.

Wczoraj po południu wystąpiła z brzegów Wilga koło rogatki w Ludwinowie i w jednem miejscu zalała drogę, łączącą Ludwinów z Dębnikami. Wylew nastąpił w tem samem miejscu, co w zeszłym roku. Zawiadomiono natychmiast o tem miejską straż pożarną, budownictwo miejskie, starostwo krakowskie i dyrekcyę policyi, nadto władze wojskowe. Do Ludwinowa udał się natychmiast oddział straży miejskiej z wozami, oraz oddział żołnierzy policyjnych, równocześnie wojskowość dla bezpieczeństwa wysłała tam 4 łodzie. Strażacy i pionierzy zabezpieczyli zagrożone miejsca, a drogę zalaną zamknęli.

Z powodu stałego wzbierania wody, zarządzono w starostwie krakowskiem, budownictwie miejskiem i dyrekcyi policyi krakowskiej pogotowie w ciągu całej nocy. Wczoraj wieczorem do Ludwinowa udał się radca dr Broszkiewicz, kierownik policyi krakowskiej, by naocznie zbadać stan rzeczy.

Z Zawoi donoszą nam, iż w niedzielę palmową padał tam przez cały dzień ogromny śnieg, jak w grudniu lub styczniu. Jeżeli śnieg ten z powodu nagłej odwilży stopnieje, to grozić będzie powódź. Pięknie zapowiadające się oziminy i warzywa ucierpią bardzo znacznie.

Od niedzieli szaleje na Podhalu niebywała śnieżyca.

W Czarnym Dunajcu i okolicy śnieg dochodzi do pół metra grubości. Rolnicy podhalańscy biadają, że zasiewy wiosenne pójdą prawdopodobnie na marne.

Tydzień Czerwonego Krzyża. Z magistratu m. Krakowa otrzymujemy następujący komunikat: Związek austryackich Towarzystw Czerwonego Krzyża, w porozumieniu z Biurem pomocy wojennej ministerstwa spraw wewnętrznych, urządza w czasie od 30 kwietnia do włącznie 7 maja b. r. w całej monarchii »Tydzień Czerwonego Krzyża«, mający na celu zebranie funduszu, którego dwie trzecie części oddane będą na cele Krajowego Związku pomocy Czerwonego Krzyża, jedna trzecia zaś Krajowemu Biuru pomocy wojennej na opiekę nad młodzieżą.

Dla przeprowadzenia tej obywatelskiej akcyi, popieranej gorąco tak przez władze centralne, jako też krajowe, prezydyum miasta zawiązuje osobny komitet i w tym celu rozesłało zaproszenia do licznych osobistości, znanych w naszem mieście z działalności publicznej, z prośbą o wzięcie udziału w zebraniu, które się odbędzie dzisiaj, to jest we wtorek, o godzinie 5 wieczorem w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego. Jako porządek dzienny będzie: ukonstytuowanie się komitetu, program pracy komitetu i podział komitetu na sekcye.

Poranek ku czci Tadeusza Kościuszki odbył się w niedzielę w kinie »Wandzie« staraniem sekcyi kulturalnej L. K. N. K. N. Na program złożyły się: odczyt, śpiew, deklamacya i obrazy niknące. Dzięki bezinteresowności zarówno wszystkich biorących udział w poranku, jak i właściciela kina, p. Zaleskiego, Sekcya kulturalna zebrała, mimo nizkich wstępów (20 i 40 hal.) kilkadziesiąt koron na książki dla legionistów.

Wykład Rogera bar. Battaglii. Staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. odbędzie się dzisiaj w sali Kopernika na uniwersytecie Jagiellońskim o godzinie 6 minut 15 wieczorem wykład dra Rogera barona Battaglii pod tytułem: »Przyszłość gospodarcza Polski« na tle międzynarodowego związku gospodarczego. — Jak wiadomo, poruszył dr Battaglia w swoich poprzednich wykładach w Krakowie kwestyę zbliżenia gospodarczego Austro-Węgier do Niemiec. Obecnie zajmie się kwestyą dla naszych stosunków pierwszorzędnej wagi, kreśląc zadania polskiej polityki gospodarczej wobec środkowo-europejskiego związku gospodarczego. Wykład dra Battaglii da sposobność słuchaczom zapoznać się z problematami, obecnie szeroko omawianemi w prasie i literaturze naukowej, a któremi interesować się winien inteligentny ogół polski.

Dochód czysty przeznaczony jest na cele kursów naukowych dla superarbitrowanych żołnierzy polskich.

Z krakowskiego tow. technicznego komunikują: We wtorek, dnia 18 bm. o godzinie 7 wieczorem w Collegium minus ul. Gołębia 11, odbędzie się odczyt prof. dr Józefa Morozewicza p. t. „Polskie kamienie budowlane".

Egon Petri zatrzymuje się jeszcze do dnia dzisiejszego w Krakowie i na zaproszenie grona wielbicieli grać będzie dzisiaj na prywatnym wieczorze. Na wieczór ten mogłaby także być dopuszczona mała liczba osób z poza grona urządzających. Informacyj w tym względzie udzieli księgarnia Eberta.

Oratoryum Rossiniego. Wspaniałe oratoryum „Stabat Mater", które wykonane będzie w Wielki Czwartek o godzinie 7 wieczorem w kościele OO. Dominikanów, jest przygotowywane przez Towarzystwo operowe z prawdziwym pietyzmem, należnym tak wielkiemu dziełu. W wykonaniu weźmie udział około 100 osób, w czem najwybitniejsi śpiewacy i muzycy Krakowa. Próby odbywają się codziennie pod kierownictwem dyrektora Bolesława Walewskiego. Ze względu na możliwy ścisk przy wejściu do kościoła, zarząd Tow. operowego uprasza publiczność aby we własnym interesie zechciała zaopatrzyć się w programy, upoważniające do wstępu w cenie 1 korony, już naprzód w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Cały dochód przeznaczony jest na Komitet książęco-biskupi.

Powszechny Związek artystów polskich uprasza członków, którzy dotąd nie nadesłali adresów a mają zamiar wziąć udział w akcyi odnowy zniszczonych kościołów, aby zgłosili adresy i podali kierunek swej współpracy — do biura Związku, ul. św. Jana 9.

† Dr Kazimierz Bereżyński. Śmierć powołała znowu jedno młode życie. — Wczoraj zmarł po dłuższej chorobie utalentowany pracownik pióra, który rokował społeczeństwu naszemu wielkie nadzieje. Potomek starej, szlacheckiej rodziny, szedł sam przez życie, z trudem bojując o środki materyalne. Złożył w uniwersytecie krakowskim na dwa lata przed wybuchem wojny doktorat filozofii i na krótko zakosztowawszy doli nauczycielskiej, jął się pracy literackiej. — Był przez czas jakiś współredaktorem pięknego i na wysokim poziomie duchowym stojącego pisma pod tytułem »Rydwan«, gdzie zamieścił piękną i oryginalną pracę o Cypryanie Norwidzie. — W chwili wybuchu wojny ś. p. Kazimierz Bereżyński, podówczas współpracownik »Głosu Narodu«, jako członek organizacyi »Strzelca«, wystąpił z redakcyi i zgłosił się przed komisyę poborową Legionów, a mimo, że go, jako chorego, odsunięto, zdołał dostać się do szeregów narodowych. Skutkiem choroby piersiowej, przeniesiony do szpitala, zjawił się po podleczeniu w Krakowie, gdzie wstąpił do redakcyi »Ilustrowanego Tygodnika Polskiego« i pismo to po ustąpieniu Lucyana Rydla prowadził z zapałem i oddaniem wielkiem. Po upadku tego tygodnika, ś. p. Bereżyński wstąpił do centralnego biura wydawnictw N. K. N., Niestety, piersiowa choroba powaliła go niebawem na łoże, z którego już nie powstał. Pozostawia po sobie pamięć ducha szlachetnego, którego strata w chwili obecnej podwójnie jest ciężką. — Cześć jego pamięci!

Kwestya cukrowa w Krakowie. Brak cukru w Krakowie daje się odczuwać w dalszym ciągu. Niektóre sklepy co jakiś czas mają do sprzedania kilkaset kilo cukru, które też zazwyczaj są rozkupywane przez publiczność w ciągu kilku godzin, — przyczem staczane bywają nieraz w natłoku czekających przed sklepem formalne walki. Oczywiście, te niewielkie ilości dla Krakowa nie wystarczają. Faktem jest, że bardzo wielu osobom dotąd pozostały niezrealizowane karty cukrowe z przed 15 bm., a sytuacya nie obiecuje zmienić się na lepsze.

Wedle zgodnej opinii różnych interesowanych, przyczyną tego stanu jest nietyle faktyczny brak cukru, ile nierównomierny jego rozdział. Wielu kupców nie hurtowników uskarża się, że pośrednicy, którzy sprowadzają cukier do Krakowa wagonami, nie chcą im sprzedawać cukru samego, jako przynoszącego minimalne zyski, a tylko w połączeniu z innemi towarami, na których hurtownicy i pośrednicy mają większy zarobek. Inni znowu kupcy zwracają uwagę, że uprawnienie do pobierania większych ilości cukru, setek kilogramów, otrzymują sprzedający wodę sodową, rzekomo na soki, co w obecnej porze, w której konsumcya innych napojów jest minimalna, stanowczo wymaga dziesięciokrotnie mniejszych ilości cukru. Te wszystkie i tym podobne anormalności rozdziału, winny być coprędzej usunięte, jeżeli publiczność w Krakowie nie ma odczuwać braku cukru, którego mogłoby i nie braknąć.

Jaja na święta. Miejskie Biuro aprowizacyjne sprowadziło z Podhala wagon świeżych jaj, które bez ograniczenia ilości, będą sprzedawane we wszystkich sklepach miejskich po cenie 13 halerzy za sztukę i po K 7·60 za kopę. Cała skrzynia zawierająca 1440 jaj, kosztuje K 175·—. Biuro ręczy za świeżość jaj.

Ziemniaki jadalne sprzedaje miejskie Biuro aprowizacyjne (ul. Poselska 12, parter) codziennie w godzinach urzędowych.

Fałszywy alarm. Wczoraj przed południem zaalarmowano miejską straż pożarną, iż w realności pod L. 34 przy ulicy Zwierzynieckiej wybuchł pożar. Okazało się tymczasem, że pożaru tam nie było, tylko z frontu domu oderwał się kawał gzymsu i spadł na chodnik. Straż chodnik ten zabezpieczyła i odjechała.

Wiadomość od jeńca z Rosyi. Sekcya pomocy dla jeńców wojennych szwedzkiego Tow. Czerwonego Krzyża nadsyła nam następujące pismo:

»Amerykańska ambasada z Petrogradu zawiadomiła nas, iż 35-letni Dawid Szulz, kupiec z miejscowości »Laszki zawiązane« z Galicyi, przebywa obecnie we wsi Czadolec poczta Boguczany gub. Jenissejsk — zdrów, ale potrzebuje pomocy«. —

Do wiadomości tej dołączono prośbę, by pisma lwowskie zechciały ją przedrukować.

Z kraju.

Z Białej. Nabożeństwo żałobne za duszę śp. A hr Potockiego odprawiono w Białej w niedzielę palmową, jako w rocznicę zamachu, dla uczczenia pamięci zamordowanego namiestnika. Mszę śpiewaną odprawił ks. kanonik Rychlik w asyście duchowieństwa, a chór polski wykonał pienia żałobne w kościele. Katafalk otoczono światłem i krzewami, a wśród zieleni widniał portret śp. namiestnika. Świątynię wypełnił tłum nabożnych. W ławkach zasiedli wiceprezydenci namiestnictwa, Grodzicki i dr Ustyanowski z radcami dworu: Schultisem, Zimnym, Cieńskim, Blumem, Stefanowiczem i Lidlem, z gremium radców namiestnictwa i gronem urzędników namiestnictwa i Rady szkolnej krajowej; wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu Bugno z r. dw. Orzechowskim i Skwarczyńskim; prokurator skarbu dr Engel z r. dw. Hamerskim; r. dw. Müller z gronem urzędników dyrekcyi domen i lasów; członek Wydziału krajowego Dąmbski z gronem urzędników Wydziału; kierownik starostwa w Białej; burmistrz miasta Białej p. Schmeja z gronem radnych miejskich i burmistrz Lipnika; wreszcie naczelnicy miejscowych władz rządowych i autonomicznych, instytucyj i stowarzyszeń oraz wiele pań.

Po mszy św. odprawiło duchowieństwo przy katafalku „Castrum Doloris".

Szkody wojenne w robotach melioracyjnych. — Wskutek działań wojennych odniosły znaczne szkody także publiczne roboty melioracyjne wszelkiego rodzaju. Z budowli ucierpiały najwięcej mosty wysadzone w powietrze lub spalone w czasie pochodu wojsk, dalej wały i szkarpy potoków. Również uległo zniszczeniu wiele materyałów i narzędzi. Podług zestawień i obliczeń, dokonanych w krajowem biurze melioracyjnem szkody te przenoszą 4 mi-

lliony koron, a większe uszkodzenia dotknęły następujące przedsiębiorstwa melioracyjne: obwałowanie Wisły i dopływów, z wyłączeniem Dunajca 478.490 K; obwałowanie Dunajca 605.530 K; regulacya i obwałowanie Kisieliny 49.200 K; regulacya i obwałowanie Łęgu 157.190 K, regulacya i obwałowanie Brnia 44.130 K; regulacya i obwałowanie Trześniówki 89.450 K; regulacya górnego Dniestru i Strwiąża 849.850 K; kolmatacya bagien naddniestrzańskich 243.350 K; regulacya Wereszycy 240.620 K; regulacya Tyśmienicy 113.700 K; regulacya Bugu 221.660 K; regulacya Raby 294.620 K; regulacya Solokii 111.670 K; regulacya Błotni 55.920 K; regulacya Pełtwi 57.190 K; zabudowania górskich potoków 204.920 K.

Zniszczenia wojenne w powiecie lwowskim. Na podstawie dat, zebranych urzędowo po koniec marca, lwowski „Dziennik Polski" przytacza następujące cyfry, przedstawiające obraz zniszczenia wojennego w powiecie lwowskim: Z pośród 134 miejscowości powiatu — 13 uległo zupełnemu lub bardzo znacznemu zniszczeniu, 79 miejscowości jest zniszczonych częściowo, w 24 miejscowościach zniszczone są urządzenia wewnętrzne i mieszkania, a tylko 18 jest zupełnie niezniszczonych. Ogółem w całym powiecie zniszczonych budynków mieszkalnych 1482, a w tem należących do obszarów dworskich 71; zniszczonych budynków gospodarczych 2510 (w tem dworskich 231); zniszczonych budynków przemysłowych 32 (w tem dworskich 13). Razem zniszczonych budynków 4024, a w tem dworskich 315. Z miejscowości, które ucierpiały tylko w urządzeniu wewnętrznem, wymienić przedewszystkiem należy Brzuchowice, w których uległo temu losowi 299 wil oraz jeden budynek dworski. Razem obrabowano budynków mieszkalnych 422, w tem 63 dworskich, bud. gospodarczych 169, w tem 54 dworskich, przemysłowych 49, w tem 12 dworskich, razem tedy budynków 640, a w tem 129 dworskich.

Wskutek zniszczenia budynków mieszkalnych, 1300 rodzin znalazło się bez dachu, z tej liczby 879 rodzin pomieściło się przy innych rodzinach bezpłatnie; 247 rodzin pomieszczono w domach, opuszczonych przez właścicieli, którzy uszli z Rosyanami; 174 rodziny znalazły pomieszczenie w barakach, wystawionych przez starostwo, bądź też w mieszkaniach, prowizorycznie odrestaurowanych. W Szczercu wybudowano baraki dla 84 rodzin, nadto dla 37 rodzin odrestaurowano zniszczone budynki. W Czarnuszowicach, Hermanowie, Zuchorzycach udzielono zasiłków na prowizoryczną naprawę domostw, a mianowicie: w Czarnuszowicach na 21 domostw, w Hermanowie na 50, w Zuchorzycach na 15. Starostwo miało na to wszystko kredyt do wysokości 160.000 koron.

Niemiecka gazeta we Lwowie. Jak donoszą dzienniki lwowskie, z dniem 17 bm. zaczęła wychodzić we Lwowie gazeta niemiecka pod tytułem „Lemberger Montags-Ztg.".

Z Królestwa Polskiego.

O ochronę zabytków archiwalnych w Królestwie. Prof. Balzer ze Lwowa ogłasza następujące uwagi: Wobec rozlicznych niebezpieczeństw, na jakie w obecnych warunkach narażone są archiwa, czy pomniejsze zbiory archiwalne, zwracam się z upoważnienia państwowej Rady archiwalnej w Wiedniu, do wszystkich właścicieli i zarządców archiwów publicznych czy prywatnych, w obrębie tej części Królestwa Polskiego, która zajęta jest przez wojska austryacko-węgierskie, ażeby w razie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, zbiorom tym grożącego, przesłali bezzwłocznie na moje ręce autentyczne, możliwie dokładne wiadomości, celem zakomunikowania ich państwowej Radzie archiwalnej, która wdroży odpowiednie kroki, dla ochrony tychże zabytków. O takież wiadomości upraszam również inne osoby, którym byłyby wiadome jakiekolwiek szczegóły o tego rodzaju niebezpieczeństwie w obrębie terenu okupacyjnego. Adres: Prof. O. Balzer, Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

Mianowanie. Kierownikiem miejskiego laboratoryum bakteryologicznego miasta Warszawy został Stanisław Sierakowski, wychowaniec Wszechnicy Jagiellońskiej.

Nie możemy z chlubą tutaj nie zaznaczyć — pisze »Głos Lubelski« — że dr St. Sierakowski jest jednym z nielicznego pierwszego zastępu maturzystów Lubelskiej Szkoły Polskiej filologicznej (pod kierownictwem znanego pedagoga ś. p. Służewskiego), która, jak wiadomo, nie posiadała t. zw. »praw«.

Tępienie bandytyzmu w Królestwie Polskiem. Dnia 8 b. m. rozstrzelano skazanych za napady bandyckie: Leona Kowalewskiego z Ozorkowa, Konst. Stobalskiego z Żakowca w pow. łódzkim, Stef. Małka z Komarowa oraz Jana Niragę, Stan. Borszczaka i Kar. Modrę z Ozorkowa.

W Dąbrowie sąd wojenny skazał bandytów, Ludwika Soleckiego na 15 lat więzienia, Mikołaja Poterka na 12 lat i Jana Sypniewskiego na śmierć. Temu ostatniemu zmieniono karę na 18 lat więzienia.

Nagroda literacka imienia Orzeszkowej. Z Warszawy donoszą: Na posiedzeniu połączonych zarządów kasy literackiej, oraz Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich, w dniu 14 b. m. przyznano po raz pierwszy nagrodę imienia Orzeszkowej. Nagrodę, wynoszącą 2.375 rubli, otrzymał Wacław Sieroszewski, odbywający od początku wojny służbę w kawaleryi Legionowej w oddziale majora Beliny-Prażmowskiego.

Centralna regestracya dobroczynności w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Biuro wywiadowcze centralnej regestracyi dobroczynności publicznej, otrzymało w miesiącu marcu z różnych instytucyi dobroczynnych i opracowało 11,626 wywiadów o osobach, korzystających z zapomóg pieniężnych lub w naturze, oraz pożyczek. Obecnie biuro jest w posiadaniu 79,325 kart regestracyjnych rodzin ubogich. Codziennie nadchodzą do biura nowe dane i codziennie biuro wydaje bezpłatnie po kilkadziesiąt informacyi zgłaszającym się o nie instytucyom dobroczynnym, zarówno komitetowym, jak i prywatnym. W marcu biuro udzieliło 2563 informacyi. Praktyka wykazała wielką pożyteczność takiej centralnej regestracyi, dzięki której zapobiega się wielu nadużyciom i zaoszczędza się funduszów publicznych.

Ośm milionów marek na szkoły żydowskie. Pisma berlińskie donoszą, iż walne zebranie Towarzystwa pomocy niemieckich żydów, pod przewodnictwem dra Nathana, uchwaliło na rzecz dotkniętych nędzą żydów w Królestwie Polskiem, Kurlandyi i Litwie kwotę ośmiu milionów marek, a mianowicie na zapomogi i żydowskie potrzeby szkolne.

KURSA PSYCHOPEDAGOGICZNE
(Uniwersytet, sala XXXV).
Wtorek, 18 kwietnia, g. 6—7, dr Blassberg: »Przejawy nerwowości u dzieci«; g. 7—8, dr Sikorska: »Fizyologia wieku dziecięcego«.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.
Wtorek: „Wieczór trzech króli", występ Solskiego.

Repertoar miejskiego Teatru ludowego.
Wtorek, dnia 18 kwietnia: »Sen nocy letniej«.

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Legiony polskie: Kornel Majewski 25 K; J. Gurdak 5 K zebrane u pp. Weberów w Rusce (Bukowina).

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Naczelnik sądu w Tłumaczu 21 K 50 h imieniem personalu zamiast wieńca na trumnę sędziego pow. ś. p. Eugeniusza Sas Topolnickiego, ostatnio audytora w Z.; Walenty Dziedzic 900 K zebrane przy wypłacie zasiłków wojsk. w urzędzie podatk. w Mościskach (i 100 K na inny cel); wychodźcy ze Lwowa w Wiedniu 8 K.

Na Komitet opieki nad b. legionistami: (dla ociemniałych) sąd powiatowy w Żywcu 20 K z dobrowolnej ugody w sprawie U V 107/16 od Józefa Górnego.

Na dary wielkanocne dla żołnierzy Polaków i legionistów: Walenty Dziedzić 100 K zebrane przy wypłacie zasiłków wojsk. w urzędzie podatk. w Mościskach.

Dla staruszki M. R.: Piecuchowa 2 K.

Dla córki powstańca z 31 roku: Piecuchowa 2 K; Wanda Ziemba 10 K.

Dla bezdomnych w Sieniawie: A. Staufcrowa 20 K.

Dział ekonomiczny.

* **Sprawozdanie z targu na bydło.** W ubiegłym tygodniu od 8 do 14. IV. br. sprowadzono buhaji 169, wołów 47, krów 129, jałówek 87 — razem bydła rogatego 432, cieląt 792, owiec i kóz 7, nierogacizny 630. Płacono za 100 kilogramów żywej wagi: za 26 sztuk wołów drugiej jakości od 378 do 400 K, przeważnie po 378 K; za 21 sztuk wołów trzeciej jakości od 330 do 360 K, przeważnie po 330 K; za 54 sztuk buhaji drugiej jakości od 304 do 370 K, przeważnie po 300 K; za 80 sztuk buhaji trzeciej jakości od 258 do 300 K, przeważnie po 256 K; za 47 sztuk krów drugiej jakości od 300 do 348 K, przeważ. po 320 K, za 54 sztuk krów drugiej jakości od 252 do 296 K, przeważnie po 252 K; za 16 sztuk jałówek drugiej jakości od 320 do 344 K, przeważnie po 320 K; za 42 sztuki jałówek trzeciej jakości od 250 do 310 K, przeważnie po 250 K; za 73 sztuk bydła chudego bez względu na rodzaj i wiek od 187 do 248 K, przeważnie po 200 K; za cielęta od 196 do 312 K, przeważnie po 240 K; za nierogaciznę na bitą wagę od 500 do 600 K, przeważnie po 560 K.

Uwaga: W ubiegłym tygodniu doprowadzono mniej 58 sztuk bydła i 41 cieląt, natomiast więcej 30 sztuk nierogacizny. Sprowadzono na targ zwierzęta pochodziły z powiatów zachodniej części kraju. W porównaniu z cenami z poprzedniego tygodnia, były tańsze tylko woły trzeciej jakości o 10 koron i buhaje trzeciej jakości o 12 koron na 100 kilogramów żywej wagi, inne gatunki bydła rogatego utrzymały się w cenie z poprzedniego tygodnia. Natomiast podrożały cielęta o 10 K na 100 kilogramów żywej wagi i nierogacizna o 10 K na 100 kilogramów bitej wagi. Jako niesprzedane odprowadzono z targowicy 19 sztuk bydła, przeważnie hodowlanego, 5 cieląt i 17 sztuk nierogacizny.

Z centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

* **Czwarta pożyczka wojenna.** Wczoraj rozpoczęły się w całej monarchii subskrypcye na czwartą wewnętrzną pożyczkę wojenną, aby obywatelom dać sposobność przyczynić się do utrwalenia i zabezpieczenia osiągniętego już zwycięstwa. Subskrypcye kończą się 15 maja. Zanim szczegółowo omówimy warunki, korzyści i znaczenie nowej pożyczki, zwracamy uwagę na odnośny anons w dzisiejszym numerze naszego pisma, zawierający szczegółowe okoliczności pożyczki, z któremi powinien zapoznać się każdy subskrybent.

* **Rekord w produkcyi złota.** Według sprawozdania nowojorskiego pisma »Financial Chronicle«, 1915 rok, rok najzawziętszej w dziejach Europy wojny, zaznaczył się w gospodarczej historyi świata przez to, że był rokiem rekordu w światowej produkcyi złota. Spółcześnie z największymi znanymi dotąd wydatkami i fantastycznym obrotem państwowych i prywatnych kapitałów osiągła także swoje maximum eksploatacya metalu, przyjętego za miernik wartości. Cała produkcya złota doszła w tym roku do wysokości 23,063.673 uncyj o wartości 97,969.870 funtów szterlingów. Największa dotąd osiągnięta ilość złota wydobyta była w roku 1912. — Rok 1915 przewyższył jednak swego najobfitszego poprzednika o 497.976 uncyj, wartości 2,115.302 funtów szterlingów. Ciekawem jest, że banki europejskie i północno-amerykańskie w tymże samym roku 1915 powiększyły swoje zapasy złota o sumę, która wartość wydobytego w 1915 roku złota jeszcze o 73 miliony funtów przewyższa. Złoto bowiem, nagromadzone w rękach ludzi prywatnych, odpłynęło z powrotem do banków. To odzyskanie złota i jego powrót do punktów wyjścia, czyli koncentracya zapasów metalu obok silnie wzmożonej produkcyi, charakteryzuje sytuacyę na rynku finansowym świata w r. 1915.

Wojna.

Nowy przegląd pospolitaków z lat 1897 do 1866.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 kwietnia.

Aby zapewnić ciągłość w dostawie peryodycznych uzupełnień dla armii w polu, już obecnie, a także dla późniejszych terminów, obwieszczenie które w najbliższych dniach zostanie ogłoszone, **powołuje do ponownego przeglądu pospolitaków z lat od 1897 do 1866 włącznie.** Wyjąwszy tych, których obowiązek jawienia się do przeglądu obwieszczenie wyraźnie wyklucza, mają się zjawić do przeglądu wszyscy urodzeni w tych latach pospolitacy (obywatele austryaccy i węgierscy oraz ci, którzy nie mogą udowodnić przynależności do państwa zagranicznego) i Bośniacy i Hercogowińcy w ewidencyi rezerwy obowiązani do służby wojskowej, — bez względu na to, czy dotąd byli obowiązani do jawienia się przy przeglądzie, lub czy swojemu obowiązkowi co do przeglądu odpowiedzieli.

Przegląd odbędzie się w czasie od 22 maja do 29 czerwca 1916.

Powołanie tych, którzy przy tym przeglądzie zostaną uznani za zdolnych, nie nastąpi przed zakończeniem najważniejszego okresu żniw. Przynależni do drugiego powołania według zamiaru zarządu wojskowego także tym razem — jak to także z okazyi pierwszego przeglądu tych roczników, zdolnych do służby, po większej części miało miejsce — będą aż do dalszego rozporządzenia użyci w kraju i w etapach dla zluzowania młodszych, do służby na froncie zdolnych elementów. Bliższe szczegóły będą podane w obwieszczeniu o przeglądzie.

Komunikaty rosyjskie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej: Rosyjski biuletyn z 14 b. m.:

W okolicy przyczółka mostowego Uexkuel walka artyleryi. Wieczorem 12 b. m. próbował nieprzyjaciel atakować między jeziorami Swanten a Ilsen, został jednak odparty. Po przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali nas Niemcy w tem samym odcinku, zostali jednak znowu odrzuceni przez nasz ogień i zostawili wielką liczbę zabitych i rannych przed naszymi rowami. Nieprzyjacielska artylerya rozwinęła żywą działalność w okolicy jeziora Miadzioł i dalej na północ, tudzież w okolicy jeziora Narocz. Na północ od Smorgoń obok dworca Kossowskiego, 35 km. na wschód od Postaw, zestrzeliła nasza artylerya nieprzyjacielski aeroplan, który wylądował w miejscowości Głubokoje, 55 km. na wschód od Postaw.

Galicya: W okolicy Trybuchowiec na południowy wschód od Buczacza odparliśmy nieprzyjacielski atak. W okolicy ujścia Strypy obsadziły nasze wojska wzgórze zwane „grobem Popowa" i rowy. Opodal na południe stamtąd nieprzyjaciel urządził dwa ataki, aby odzyskać odcinek, został jednak z wielkiemi stratami odparty. Według nadeszłych sprawozdań dotychczas wzięliśmy w tej walce więcej niż 100 jeńców, w tem 5 oficerów, 12 kwietnia lotnicy nasi zmusili do powrotu nieprzyjacielski samolot jadący od Bojanu na naszej lewej flance pod Chocimem. Równocześnie udało się drugiemu nieprzyjacielskiemu samolotowi przelecieć aż do Żwańca nad Dniestrem naprzeciw Chocimia i rzucić 5 bomb, które zraniły strażników Nanatoliousa i Postawnesa. Gdy cesarz, który właśnie zwiedzał wojska o 6 wiorst od Żwańca, o tem się dowiedział, nadał rannym krzyże św. Jerzego IV klasy.

Wiedeń, 18 kwietnia.

Z głównej kwatery prasowej donoszą: Rosyjski biuletyn z 15 bm.: W okolicy Dźwińska nasi strzelcy w nocy na 14 bm. zaatakowali w odcinku Garbunówki i na południe od niej, przecięli 4 linie przeszkód z drutu, poczem obsadzili dwa wzgórza na południowy zachód od pagórka. Na południowy zachód od wsi skoncentrował nieprzyjaciel ogień artyleryi i karabinów na wzgórze i podjął kilka kontrataków, które zostały odparte. Pole walki między oboma zajętemi wzgórzami i granicznymi rowami nieprzyjaciela zasiane jest zwłokami Niemców. Między jeziorem Miadzioł a Narocz jako też w okolicy Smorgonia walki artyleryi. Po przygotowaniu artyleryi wojska nieprzyjacielskie w okolicy na północny wschód od Smorgonia przeszły do ataku, zostały jednak naszym ogniem odparte.

W okolicy na południe od dworca Ołyki nasze wojska posunęły się naprzód i mimo ognia nieprzyjacielskiego zdołały się oszańcować. W nocy na 13 bm. w ciągu walki Austryacy z najeżonymi bagnetami i szyletami zbliżyli się na wschód od Trybuchowca do naszych rowów i porzuciwszy karabiny wyciągnęli ręce w górę, wołając, że się poddają, potem zaś zbliska zrobili użytek ze sztyletów. Dnia 14 bm. 14 naszych samolotów rzuciło 50 bomb na dworzec Żuczka 2 klm. na północny wschód od Czerniowiec i na północną część Czerniowiec. Wszyscy lotnicy powrócili bez szwanku. Według uzupełniających wiadomości w walce o pagórek zwany »Grobem Popowa« nad ujściem Strypy wzięliśmy do niewoli 5 oficerów i 258 nierannych, a 30 rannych żołnierzy.

Podróż następcy tronu serbskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Rzym, 18 kwietnia.

Następca tronu serbskiego Aleksander przy swoim przyjeździe przyjęty został przez przedstawicieli dyplomatycznych Serbii przy Kwirynale i Watykanie, jako też przez jednego przedstawiciela u rządu włoskiego. Po 10 godzinnym pobycie via Brindisi odjechał w dalszą podróż na Korfu czy też do Salonik.

Rządy koalicyi w Salonikach.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Saloniki, 18 kwietnia.

(Reuter). Generał Sarrail po uprzedniem zawiadomieniu prefekta miasta **kazał obsadzić redakcyę dziennika »Nea Halicea«**, ponieważ dziennik ten, mimo przestróg, zamieszczał wiadomości o wojskach francuskich, których ogłaszanie było sprzeczne z interesami armii francuskiej.

Okręty koalicyi w zatoce Suda.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 18 kwietnia.

(Biuro Reutera). Jak słychać z dobrego źródła, zarzuciły okręty wojenne sprzymierzonych kotwicę w zatoce Suda ale nie wysadziły na ląd wojska.

Burzliwe posiedzenie Venizelistów.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Ateny, 18 kwietnia.

(Reuter). Na drugiej konferencyi politycznej Venizelistów, która odbyła się w teatrze letnim, przyszło do poważnych wydarzeń. Kiedy przewodniczący Negroponte wprowadził mowcę Sofoulisa, kilku uczestników zawołało: **Niech żyje król!** Dano strzały w powietrze. Powstała panika, **przyszło do bójki na laski,** interweniowała policya. Teatr otoczono, **uwięziono wielu Venizelistów.**

Atak lotniczy na Konstantynopol i Adryanopol.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 18 kwietnia.

Admiralicya podaje do wiadomości: 14 bm. wieczór 3 samoloty marynarki dokonały wzlotu ponad Konstantynopol i obrzuciły bombami fabrykę prochu i schronisko samolotów. Inny samolot marynarki odwiedził Adryanopol i rzucił bomby na stacyę kolejową. Wszystkie samoloty wróciły bez szwanku. Linia jazdy do Konstantynopola i z powrotem wynosiła 300 mil. Pogoda zrazu była piękna, potem nastąpił wiatr, deszcz i burza.

Przesilenie gabinetowe w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Rotterdam, 18 kwietnia.

»Rotterdamsche Courant« donosi z Londynu:

Dzienniki omawiają wciąż sprawę rekrutacyi. »Manchester Guardian« dowiaduje się z Londynu, że sprawa ta w ostatnich dwóch dniach znacznie się zmieniła. Dzisiejsza narada gabinetu będzie ważniejsza niż narada piątkowa. **Sytuacya grozi przesileniem gabinetowem tak samo jak przed wniesieniem ustawy o obowiązku służby wojskowej.** Gdyby gabinet miał przedłożyć Izby swój pierwotny plan, jeden z ważniejszych członków gabinetu będzie musiał ustąpić.

Ograniczenie ruchu kolejowego w czasie świąt.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 18 kwietnia.

Ze względu na nadzwyczajne stosunki ruchu przy nadchodzących świętach wielkanocnych nie będzie można poczynić zwykłych w takim czasie zarządzeń dla opanowania oczekiwanego wielkiego ruchu podróżnych. Zwraca się uwagę publiczności na to z tą uwagą, że **podczas świąt wielkanocnych przewóz podróżnych cywilnych dokonywać się będzie tylko w miarę stojących do dyspozycyi środków ruchu** i że nie może być daną rękojmia bezwarunkowego przewozu. Rezerwowanie wozów czy przedziałów w wagonie jest wykluczone.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 18 kwietnia.

Dr Morawski u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj w południe ministra dr Morawskiego na dłuższem specyalnem posłuchaniu.

Stosunki sanitarne w monarchii.

Wiedeń. Urzędownie donoszą: Od dnia 2 do 8 kwietnia stwierdzono w Galicyi 419 wypadków tyfusu plamistego w 27 powiatach (75 gminach), a na Bukowinie 12 wypadków w 3 powiatach (3 gminach), wszystkie wśród ludności miejscowej, zaś w innych krajach koronnych 146 wypadków, wszystkie wśród ludności przybyłej z Galicyi i wśród jeńców wojennych, z wyjątkiem jednego wypadku w Dalmacyi u tamtejszego mieszkańca.

W Choceniu zachorował lekarz w obozie ludności galicyjskiej.

Ciągnienie loteryi klasowej.

Wiedeń. Wygrana 5.000 K padła na numera 27.713 i 62.638. Po 10.000 K wygrały numera 80.905 i 83.517.

Wymiana inwalidów wojennych.

Petersburg. (Pet. ag.) Po dłuższej przerwie odbyła się znów wymiana inwalidów wojennych przynależnych do państwa niemieckiego i rosyjskiego. Rano przybył tu 1 oficer, 2 lekarzy i 228 żołnierzy drogą na Finlandyę.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osmann.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Stefan Meus
podoficer 1 szwadronu 1 pułku ułanów Legionów polskich
urodzony w Gorlicach w roku 1892, zmarł dnia 11 lutego 1916 r. w wojskowym szpitalu w P . . . . ., gdzie przez kolegów i wojskowe władze niemieckie na tamtejszym cmentarzu pochowany został.
O tem stroskani rodzice i rodzeństwo zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Teofila Zubrzycka
em. kierowniczka szkoły ludowej w Chrzanowie
przeżywszy lat 70, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 12 kwietnia 1916 w Potzleinsdorfie przy Wiedniu i tam została pogrzebaną dnia 14 kwietnia.

Renia
najdroższa córeczka
Stanisława i Stefanii z Marossanyich Grodzickich
w 6-tej wiośnie życia powiększyła grono aniołków dnia 17 kwietnia 1916 roku.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Słowiańskiej l. 2 na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 19 b. m. o godz. 4 po południu.
Na ten obrzęd w nieutulonym żalu pozostali rodzice, dziadkowie i siostrzyczka zapraszają Krewnych, Znajomych i Przyjaciół.
Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Podziękowanie.
Wszystkim za szczere współczucie, okazane nam z powodu bolesnej straty dnia 3 kwietnia b. r. przedwcześnie w 15 wiośnie życia zgasłej ukochanej naszej córki
ś. p.
Maryli
oraz tym, którzy oddali Jej ostatnią posługę, — składamy serdeczne podziękowanie.
Henrykowie Zasadzcy z rodziną.
Piwniczna, w kwietniu 1916. 2902

Podziękowanie.
Doznawszy ze wszech stron prawdziwego z serca płynącego współczucia po stracie naszego najukochańszego męża, ojca i szwagra
ś. p.
Feliksa Tarczyńskiego,
a nie mogąc każdemu z osobna złożyć podziękowania, na tej drodze składamy staropolskie „Bóg zapłać!" W szczególności Przewielebnemu Ks. Kanonikowi A. Sosowi, Proboszczowi gorlickiemu, Przewieleb. Ks. Dziekanowi Walawendowi, Ks. Kanonikowi Łuszczkiemu i Wilkiewiczowi, Wielebnym Ks. Katechetom: Prof. Litwinowi, Kreszce i Matznerowi za łaskawy współudział przy wyprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, Przewieleb. Ks. Prałatowi Świeykowskiemu, obecnemu burmistrzowi miasta Gorlic, za z serca płynące pożegnanie ś. p. Zmarłego, W. Panom Profesorom i wszystkim członkom chóru za łaskawy współudział w pogrzebie; W. Panu nadporucznikowi Janowi Krupie, który w tych ciężkich chwilach służył nam swą radą i pomocą, W. Panu Inżyn. M. Tuszowskiemu za bezinteresowne wykonanie grobu, Wszystkim Przyjaciołom i Znajomym Zmarłego, którzy wzięli udział w tym smutnym obrzędzie, W. Panom Lekarzom, a szczególnie W. P. Dr. Leonowi Żuławskiemu za pełną poświęcenia pomoc lekarską, wreszcie tym Wszystkim, którzy spieszyli nam z wyrazami współczucia i pociechy.
2897 K. Tarczyńska z synem i siostrą.

Podziękowanie.
Wszystkim krewnym, znajomym i dobrym ludziom, którzy nie szczędzili nam słów pociechy i współczucia z powodu śmierci bohaterskiej naszego jedynego ukochanego syna,
jednorocznego ochotnika pułku dragonów
Stanisława Goldhammera
i wszystkim, którzy spieszyli Mu oddać ostatnią usługę, serdeczne: „Bóg zapłać!"
2896 Natanowie Goldhammerowie.

PROSPEKT.

Czwarta austryacka pożyczka wojenna.

Wolna od podatku $5^{1}/_{2}\%$ amortyzacyjna pożyczka państwowa

i

wolne od podatku $5^{1}/_{2}\%$ bony państwowe.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 4 sierpnia 1914, Dz. pr. p. Nr 202, odnoszącego się do operacyj kredytowych w celu opędzenia wydatków na nadzwyczajne zarządzenia wojskowe z powodu wojennych zawichrzeń, wydaje się jako

Czwartą austryacką pożyczkę wojenną

I. Czterdziestoletnią wolną od podatku $5^{1}/_{2}\%$ amortyzacyjną pożyczkę państwową

i

II. Wolne od podatku $5^{1}/_{2}\%$, dnia 1 czerwca 1923 zwrotne bony państwowe.

Ogólną sumę pożyczki państwowej ustali się na podstawie wyników publicznej subskrypcyi

I.

Wolna od podatku $5^{1}/_{2}\%$ amortyzacyjna pożyczka państwowa jest podzielona na serye po 5,000.000 koron i wystawiona w odcinkach po 100, 200, 1000, 2000, 10.000 i 20.000 koron. Odcinki mają datę 16 kwietnia 1916 i w podobiźnie podpis c. k. ministra skarbu, podpis prezydenta i jednego członka komisyi kontrolującej długi państwa ze strony Rady państwa. Wystawione są w języku niemieckim; główna treść tekstu jest nadto podana w językach krajowych.

Obligi pożyczki opiewają na posiadacza, przynoszą $5^{1}/_{2}\%$ na rok, a mianowicie począwszy od 1 czerwca 1916 w półrocznych ratach dnia 1 czerwca i 1 grudnia każdego roku z dołu, opatrzone są 29 kuponami, z których pierwszy płatny jest 1 grudnia 1916, i talonem, na podstawie którego w swoim czasie można otrzymać w kasie długów państwa dalsze kupony bez doliczenia kosztów lub należytości. Wyrównanie odsetek od 16 kwietnia do 31 maja 1916 nastąpi drogą odliczenia.

Pożyczka będzie zwracaną w nominalnej wartości i przy przestrzeganiu mniej więcej równej wysokości rat na pokrycie odsetek i kapitału, umorzoną zostanie w latach 1922 do 1956 na podstawie wylosowania. Wylosowanie odbywać się będzie podług seryj (po 5,000.000 K) w grudniu każdego roku, a pierwsze losowanie nastąpi w grudniu 1921; wypłaty uskuteczni się 1 czerwca następnego roku po wylosowaniu.

Wylosowane serye będzie się co roku ogłaszać zaraz po ciągnieniu wraz z listą seryj, wykazujących zaległości.

Oprocentowanie zapisu długu państwa, który już stał się płatnym, gaśnie z dniem płatności kapitału.

C. k. minister skarbu ma prawo, począwszy od 1 czerwca 1926 losowanie każdym razem powiększyć lub nie umorzoną jeszcze kwotę pożyczki bez wylosowania przy zastosowaniu trzechmiesięcznego terminu wypowiedzenia zwrócić w nominalnej wartości. Wypowiedzenie należy ogłosić w urzędowym dzienniku »Wiener Zeitung«.

Wypłata odsetek, jakoteż zwrot kapitału zapisu długu państwa odbywa się, bez potrącenia podatku lub innych należytości, za przedłożeniem zapadłych kuponów odsetkowych, względnie zapisów długu państwa w c. k. Kasie długów państwa w Wiedniu. Kupony przedawniają się w ciągu lat sześciu, wylosowane lub wypowiedziane zapisy długu państwa w ciągu lat trzydziestu, licząc od dnia płatności.

Obrót $5^{1}/_{2}\%$ wolną od podatku amortyzacyjną pożyczką państwową nie podlega podatkowi od obrotu efektami.

II.

Wolne od podatku $5^{1}/_{2}\%$ bony państwowe opiewają na posiadacza i są wystawione w odcinkach po 1000, 5000, 10.000 i 50.000 K; mają datę 16 kwietnia 1916 i w podobiźnie podpis c. k. ministra skarbu i podpis prezydenta, oraz podpis jednego członka komisyi kontrolującej długi państwa ze strony Rady państwa. Wystawione są w języku niemieckim; główna treść jest nadto podana w językach krajowych. Bony państwowe przynoszą $5^{1}/_{2}\%$ na rok, a mianowicie począwszy od 1 czerwca 1916 w półrocznych ratach dnia 1 czerwca i 1 grudnia każdego roku z dołu i spłata ich nastąpi dnia 1-go czerwca 1923. Bony opatrzone są 14 kuponami, z których pierwszy płatny jest 1 grudnia 1916. Wypłata odsetek i zwrot kapitału odbywać się będzie bez żadnego potrącenia tytułem podatku lub innych należytości po przedłożeniu zapadłych kuponów odsetkowych, względnie bonów państwa w c. k. Kasie długów państwa w Wiedniu. Wyrównanie odsetek od 16 kwietnia do 31 maja 1916 nastąpi drogą odliczenia.

Wierzytelność bonów państwa gaśnie przez przedawnienie, co do odsetek w ciągu lat sześciu, co do kapitału w ciągu lat trzydziestu, licząc od dnia płatności.

Obrót $5^{1}/_{2}\%$ bonami państwowemi nie podlega podatkowi od obrotu efektami.

Wiedeń, dnia 16 kwietnia 1916.

C. k. minister skarbu.

Zaproszenie do subskrypcyi.

Subskrypcya rozpoczyna się dnia 17-go kwietnia 1916 i zostanie zamkniętą w poniedziałek, dnia 15-go maja 1916, o godzinie 12 w południe.

Subskrypcyę przyjmują następujące miejsca: c. k. Urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu i jego składnice (c. k. Urzędy pocztowe), wszystkie Kasy państwowe i Urzędy podatkowe, Bank austryacko-węgierski, zakład główny w Wiedniu, jakoteż jego filie w Austryi, w Bośni i Hercegowinie i ich ekspozytura w Lublinie, Anglo-Austr. Bank w Wiedniu, Wiedeński Związek bankowy w Wiedniu, c. k. uprzyw. powszech. austr. Zakład kredytowy ziemski w Wiedniu, c. k. uprzyw. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu, Powszechny Bank depozytowy w Wiedniu, Dolno-Austr. Towarzystwo eskontowe w Wiedniu, c. k. uprzyw. austr. Bank dla krajów koronnych w Wiedniu, c. k. uprzyw. akc. Towarzystwo bankowe i kantorów wymiany „Mercur" w Wiedniu, Dom bankowy S. M. Rotschilda w Wiedniu, Unionbank w Wiedniu, c. k. uprzyw. powsz. Bank obrotowy w Wiedniu, Bank adryatycki w Tryeście, Banca Commerciale Triestina w Tryeście, Bank dla Górnej Austryi i Solnogrodu w Lincu, Bank dla Tyrolu i Przedarulanii w Innsbruku, Bielsko-Bialski Bank eskontowy i wymiany w Bielsku, Czeski Bank eskontowy w Pradze, Czeski Bank przemysłowy w Pradze, c. k. uprzyw. Czeski Union-bank w Pradze, Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie, Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, Lublański Bank kredytowy w Lublanie, Bank krajowy Królestwa Czech w Pradze, Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, Bank kredyt. ziemski dla Czech w Pradze, c. k. uprzywil. Morawski Bank eskontowy w Bernie, Morawsko-ostrawski Bank dla handlu i przemysłu w Morawskiej Ostrawie, Austr. Bank dla przemysłu i handlu w Wiedniu, c. k. uprzyw. Styryjski Bank eskontowy w Gracu, Ustředni banka českých spořitelen w Pradze, Wiedeński Bank zastawniczy i eskontowy w Wiedniu, Centralny Bank niemieckich Kas oszczędności w Pradze, Živnostenská banka w Pradze i ich krajowe zakłady filialne podczas zwyczajnych w każdem miejscu godzin urzędowych.

Subskrypcyę można uskutecznić także za pośrednictwem innych banków, jakoteż Kas oszczędności, Towarzystw ubezpieczeń, prywatnych bankierów, Stowarzyszeń zarobkowych i ich Związków.

Przy subskrypcyi mają zastosowanie następujące warunki:

1. Cena subskrypcyjna wynosi:
za czterdziestoletnią wolną od podatku $5^{1}/_{2}\%$ amortyzacyjną pożyczkę państwową 93%
za wolne od podatku $5^{1}/_{2}\%$ dnia 1 czerwca 1923 zwrotne bony państwowe 95·50%.

2. Subskrypcya odbywa się zapomocą formularzy zgłoszenia, które w wymienionych miejscach można otrzymać zadarmo. Można ją też i bez formularza zgłoszenia uskutecznić listownie w następującej formie:

»Na podstawie obwieszczonych warunków zgłoszenia subskrybuję nom. K . . . . . czwartej austryackiej pożyczki wojennej } w czterdziestoletniej $5^{1}/_{2}\%$ amortyzacyjnej pożyczce państwowej / w wolnych od podatku $5^{1}/_{2}\%$ dnia 1 czerwca 1923 zwrotnych bonach państwowych i zobowiązuję się do odbioru i zapłaty stosownie do przydzielenia. Równocześnie uiszczam wpłatę . . . . .«.

Każde miejsce subskrypcyi ma za zgodą ministra skarbu zastrzeżone uprawnienie do oznaczenia wysokości kwoty każdego poszczególnego przydzielenia.

3. Przydzielenie nastąpi możliwie najspieszniej po ukończeniu subskrypcyi i subskrybenci o wyniku zostaną zaraz zawiadomieni.

4. Cenę nabycia przy subskrypcyi do 200 K należy uiścić w całości zaraz przy zgłoszeniu. Przy subskrypcyi ponad 200 K należy złożyć przy zgłoszeniu 10% nominalnej wartości, dnia 15 czerwca 1916 r. i dnia 15 lipca 1916 r. po 20%, dnia 16 sierpnia 1916 r. 25% i dnia 15 września 1916 r. resztę równowartości.

Ponieważ odsetki kuponowe biegną dopiero od 1 czerwca 1916, przeto subskrybentowi skompensuje się od zapłaconej wcześniej kwoty $5^{1}/_{2}\%$ od dnia zapłaty do 31-go maja 1916. Przy zapłacie po dniu 1 czerwca 1916 ma subskrybent zwrócić odsetki za czas od dnia 1 czerwca 1916 do dnia zapłaty.

5. Zgłoszenia na oznaczone udziały pożyczki można uwzględnić tylko o tyle, o ile to zdaniem miejsca subskrypcyi okaże się dopuszczalnem.

6. Odbiór ma nastąpić w tych samych miejscach, w których odbyła się subskrypcya.

7. Do chwili wygotowania definitywnych obligów wystawi się subskrybentom na żądanie tymczasowe kwity, których wymiana na definitywne obligi nastąpi bez żadnej należytości za wymianę w temsamem miejscu, w którem wydano kwity tymczasowe.

Przy przeprowadzaniu subskrypcyi w c. k. Urzędzie pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu i w upoważnionych przez niego do przyjmowania subskrypcyi składnicach (c. k. Urzędach pocztowych) obowiązują przepisy przez c. k. Urząd pocztowych Kas oszczędności osobno do wiadomości podać się mające.

8. Bank austryacko-węgierski i Kasa pożyczek wojennych za złożeniem obligacyj pożyczki wojennej względnie kwitów tymczasowych jako ręcznego zastawu udzielają pożyczek do wysokości 75% nominalnej wartości na stopę procentową o $^{1}/_{2}$ procent niższą, mianowicie na każdoczesną oficyalną eskontową stopę procentową. Ta zniżona stopa procentowa pozostaje w mocy na czas trwania obecnego przywileju Banku austro-węgierskiego, t. j. do dnia 31 grudnia 1917.

Wymienione dwie instytucye udzielają na każdorazową oficyalną eskontową stopę procentową pożyczek także na inne w nich do zastawienia możliwe papiery wartościowe, o ile kwota, którą ma się otrzymać, dowodnie ma służyć na pokrycie sumy na podstawie tego zaproszenia subskrybowanej.

Dla prolongowanych takich pożyczek przyznaje się również korzystanie ze zniżonej stopy procentowej, a mianowicie do 31 grudnia 1917 roku.

Na żądanie dla pożyczek w czasie powyższych terminów wpłaty dowodnie w celu zapłaty subskrybowanej kwoty branych, zapewnia się stałą stopę procentową 5% na rok aż do 31 grudnia 1917 w miejsce każdoczesnej eskontowej stopy procentowej.

Bank austro-węgierski i Wojenna Kasa pożyczkowa udzielają pod wyżej podanemi warunkami stronom, które dowodnie w terminach wpłaty przewidzianych niniejszym prospektem w innym Zakładzie kredytowym (Bank, Kasa oszczędności, Kasa zaliczkowa i t. d.) albo w firmie bankowej, zaciągnęły pożyczkę w celu subskrybowania niniejszej pożyczki wojennej, dla zapłacenia zaciągniętej pożyczki w wysokości dowodnie jeszcze nie pokrytej, nowej pożyczki według stałej stopy procentowej po 5% i prolonguje udzieloną pożyczkę według tejże stopy do 31 grudnia 1917.

9. Rząd postara się o to, by dogodności przyznane przez Bank austro-węgierski i Wojenną Kasę pożyczkową według punktu 8. do 31 grudnia 1917 r., po upływie tego terminu ze strony Banku uprawnionego do wydawania not lub innego przez Rząd mającego się wyznaczyć Zakładu co do wolnej od podatku $5^{1}/_{2}\%$ amortyzacyjnej pożyczki państwowej aż do 30 czerwca 1921, a co do wolnych od podatku bonów państwa aż do 30 czerwca 1919 zostały przyznane.

10. Wojenna Kasa pożyczkowa jest upoważniona na podstawie § 6 ustępu 3 cesarskiego rozporządzenia z dnia 19 września 1914, Dz. u. p. 248, przy uwzględnieniu zasad postępowania w powołanem cesarskiem rozporządzeniu przepisanych, do udzielenia pożyczek także na zastaw wierzytelności hipotecznych, dających prawne bezpieczeństwo (§ 1374 u. c.).

2868

Wiedeń, w kwietniu 1916 r.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.